Bp Jan B. SZLAGA

CO PISMO ŚWIĘTE MÓWI O ZDRADZIE JUDASZA?

Kiedy Judasz stwierdził, iż wydał krew niewinną, mógł stanąć przed Jezusem Chrystusem tak, jak stanął przed Nim Piotr. Piotr zdobył się na gorzki płacz, gdy zobaczył Chrystusa skazanego na śmierć. Jak napisano: „Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał" (Mt 26, 75). Judasz, który nie zdobył się na to, aby w decydującym dla Jezusa Chrystusa momencie pokazać, że jest jednak z Nim, nie podszedł do Chrystusa, by otrzymać Jego przebaczenie. I stąd, zamiast drogi miłości i pojednania, została mu droga rozpaczy i śmierci.

Kim jest Judasz? Wszyscy wiemy i powtarzamy o nim, najkrócej wyrażając zarys jego sylwetki duchowej, to, że okazał się zdrajcą Jezusa Chrystusa. W Nowym Testamencie mówi się o Judaszu dwadzieścia dwa razy. Być może warto przytoczyć liczby tych odniesień w poszczególnych księgach. U św. Marka wzmiankuje się go trzy razy, u Mateusza pięć, w Ewangelii według św. Łukasza i w Dziejach Apostolskich łącznie wymieniany jest sześć razy, a u św. Jana osiem razy. Jeżeli przyjmiemy, że kolejność przywołanych tutaj ksiąg oddaje kolejność ich powstawania, to możemy powiedzieć, że zainteresowanie Judaszem wzrasta. Im późniejsze księgi, tym częściej pojawia się ten na wskroś negatywny bohater. Poszczególni autorzy ksiąg nowotestamentalnych nie przeprowadzają analizy osobowości i duchowej sylwetki Judasza; dla nich istotne są pewne szczegóły, które ukazały w całej rozciągłości to, co się dokonało między nim a Jezusem Chrystusem, a właściwie co się dokonało w nim na szkodę Jezusa Chrystusa.

JUDASZ CZŁOWIEKIEM PASCHALNYM?

Judasz, chociaż być może zabrzmi to dziwnie, jest także człowiekiem paschalnym. Razem z Chrystusem udał się na Paschę Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. „Oto idziemy do Jerozolimy" (Mt 20, 18), oświadczył Jezus uczniom i wszyscy solidarnie wzięli udział w tej drodze. Judasz dostąpił także udziału w wielkich pierwszych wydarzeniach paschalnych, aż do Ostatniej Wieczerzy włącznie. Jedyne pytanie, jakie się tu jawi, dotyczy samego uczestnictwa w Eucharystii: czy przyjął chleb podany przez Chrystusa, czy też wcześniej wyszedł załatwiać swoje sprawy? Paschalność Judasza jest więc tylko częściowa. Końca Paschy Jezusa Chrystusa nie doczekał. Pogrążony w rozpaczy, sam zakończył swoje życie.

JUDASZ POSTACIĄ HISTORYCZNĄ

Zdrada, która się dokonała w gronie Dwunastu, a więc w ścisłym gronie Apostołów Jezusa Chrystusa, niektórym autorom wydaje się tak nieprawdopodobna, że uważają Judasza za postać symboliczną, a więc za człowieka, który w rzeczywistości nie istniał. Sądzili tak na przykład J. M. Robertson, W. B. Smith czy G. Volkmar[1]. Autorzy ci mówią, że samo imię Judasz, zapisane w transkrypcji hebrajskiej jako Jhwdh, a odczytywane według cyfrowej wartości poszczególnych liter, daje sumę trzydzieści, a więc jest niejako przełożeniem tego, co stało się dla Judasza motywem zdrady – osiągnięcia owych trzydziestu sztuk srebra, czyli trzydziestu srebrników, które otrzymał on w zamian za wskazanie miejsca pobytu Chrystusa, a następnie samego Chrystusa. Niektórzy mówią, że Judasz jest symbolem narodu (Juda), który zdradził swojego Mesjasza.

Wielu zapewne chciałoby, aby postać Judasza była niehistoryczna, ale Ewangeliści nie ukrywają zła, chociaż często jawi się ono jako wprost nieprawdopodobne. Nie stanowi to jednak powodu, aby zaprzeczać jego historyczności. Są wśród wydarzeń ewangelicznych i takie, które kompromitują środowisko, w którym Jezus wzrastał, na przykład mieszkańców Nazaretu czy tłumy gromadzące się przed rezydencją Piłata, czy też tych, którzy Jezusa ukrzyżowali. Jest wreszcie Piotr, który wyparł się Chrystusa. Te wydarzenia i wiele innych rzucają cień na ludzi czasu i środowiska Jezusa Chrystusa. Ewangeliści nie przemilczają tych faktów. Dają bowiem wierny i rzetelny zapis epoki, w której przypadło żyć Jezusowi Chrystusowi. Można w tym miejscu przypomnieć, że to właśnie starzec Symeon wypatrzył w przyszłości odejście narodu wybranego od Mesjasza, kiedy mówił: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą" (Łk 2, 34). Wszystko to, łącznie z mieczem, który przeszyje serce Matki, stanie się po to, „aby na jaw wyszły zamysły serc wielu" (Łk 2, 35).

Jako jedynie ciekawostkę odnotujmy więc tę bądź co bądź szczególną interpretację osoby Judasza jako człowieka, który nie istniał. Istniał on i głęboko wszedł w świadomość ludzi swojego czasu, zwłaszcza grona apostolskiego, które pierwsze miało okazję przeżywać rozgoryczenie z powodu faktu, iż jeden z nich był zdrajcą. Kiedy Chrystus zapowiadał zdradę w Wieczerniku, pytali wszyscy: czy to ja jestem, Panie? (por. Mt 26, 22). Wszyscy zatem mogli żywić podejrzenie co do swojej stałości i obawiali się zachwiania w swojej wierze. Ostatecznie jednak był to Judasz. Idźmy zatem śladami relacji nowotestamentalnej.

---

[1] Zob. G. Schläger, *Die Ungeschichtlichkeit des Verräters Judas*, „Zeitschrift für Neutestamentliche Wissenschaft", t. 15 (1914), s. 50-59.

JEDYNY UCZEŃ Z JUDEI

We wszystkich katalogach Apostołów Judasz wymieniany jest na ostatnim miejscu, z komentarzem, że jest tym, który zdradził Jezusa czy też miał Go zdradzić. Jak podaje św. Jan (por. 6, 71; 13, 2.26), Judasz był synem Szymona. O przydomku „Iskariota" mówią oprócz Jana również Marek i Mateusz. Zapewne w tym przydomku Judasza obecny jest zapis jego pochodzenia, a mianowicie to, iż był on mężem z Karijot w Judei, co miałoby znaczyć, że był on jedynym Apostołem, który pochodził spoza Galilei, a zatem był Judejczykiem.

Jak wspomniałem, imię Judasza pojawia się w Nowym Testamencie dwadzieścia dwa razy, ale zapowiedzi czynu Judasza czy też dotyczące go relacje bądź aluzje do niego są znacznie częstsze i można je napotkać trzydzieści sześć razy. Ewangeliści nie pomijają również okoliczności śmierci Judasza, który popełnił samobójstwo, przerażony następstwami swojej zdrady. Kiedy stwierdził, iż jego pieniądze stały się zapłatą za krew niewinną, zdjęty żalem po popełnionej zdradzie, odniósł srebrniki do świątyni i chciał zwrócić arcykapłanom, od których je otrzymał. Ponieważ ich nie przyjęto, zakończył życie samobójstwem (por. Mt 27, 3-10). Mateusz nie wskazuje miejsca, gdzie Judasz się powiesił, mówi jednak o związku jego śmierci z Polem Krwi, zwanym też Polem Garncarza, które zakupiono w celu grzebania cudzoziemców. Mateusz widzi głębszy sens w tym zdarzeniu, kiedy przytacza słowa proroka Jeremiasza, mówiąc, iż „wzięli trzydzieści srebrników, zapłatę za Tego, którego oszacowali synowie Izraela. I dali je za Pole Garncarza, jak mi rozkazał Pan" (27, 9-10). Inna jest wersja podana przez św. Łukasza w Dziejach Apostolskich, chociaż Łukasz również nawiązuje do Pola Garncarza. Mówi on, że za pieniądze nabyte za zdradę Judasz kupił ziemię i na niej popełnił samobójstwo, a „spadłszy głową na dół, pękł na pół, i wypłynęły wszystkie jego wnętrzności" (Dz 1, 18). „Nazwano ową rolę w ich języku Hakeldamach, to znaczy: Pole Krwi" (Dz 1, 19). Dla św. Łukasza spełnia się przewidziana przez proroka w Psalmach okoliczność, iż opustoszeje dom Judasza i nikt w nim nie zamieszka, a urząd jego obejmie inny (por. Dz 1, 20). W wersji Wulgaty było to jeszcze bardziej przejrzyste, wszak św. Hieronim napisał: „episcopatum eius accipiat alter" (Ps 108, 8) – „biskupstwo jego (wyraźne odniesienie do urzędu apostolskiego) niech przejmie inny". I podobnie jak Mateusz, tak i Łukasz w Dziejach Apostolskich stwierdza, iż spełniło się to, co miało nastąpić, a zatem, że się po prostu wypełniły Pisma. Apostoł Judasz okazał się uczniem, który nie dochował wierności Chrystusowi. Sprzeniewierzył się, aby pójść swoją drogą.

SEKRET POCHODZENIA JUDASZA

Pytajmy dalej, kim był Judasz, zanim powołany został przez Jezusa Chrystusa do grona apostolskiego. O pozostałych uczniach wiemy, iż byli rybakami,

a o Mateuszu, że był celnikiem. Ani łowienie ryb, ani nawet skądinąd niegodziwy urząd celnika pobierającego podatki na rzecz Rzymian nie zaszkodziły uczniom w nowej drodze, którą obrali, idąc za Jezusem Chrystusem. Zajęcia te nie sprawiły jednak, że zapatrzyli się oni w wartości materialne.

O pochodzeniu Judasza nie wiemy wiele, choć wiele możemy się domyślać. Nie zawsze domysły są wiarogodne, ale zapewne rysują pewien obraz jego osobowości. Chciałbym w tym miejscu przytoczyć dwie opinie na temat Judasza i jego pochodzenia, które między innymi pojawiły się w polskiej literaturze pięknej. Pierwsza z nich pochodzi z utworu *Judasz z Kariothu* Karola Huberta Rostworowskiego[2]. Utwór ten ukazuje dramat Judasza, który jako człowiek małego formatu, fałszywie pojmujący naukę Jezusa, zdradził Boga z lęku przed cierpieniem i śmiercią. Nie dorósł do roli świadka Jezusowej męki, śmierci i zmartwychwstania. Będąc człowiekiem, który mógł stać się paschalnym świadkiem Chrystusa, zatrzymał się niejako na krawędzi samego wydarzenia. Słowami jego żony Rostworowski powtarza, niby refren, że Judasz „sklepik miał otwarty do wieczora"; był szczęśliwy w swoim zawodzie, któremu zapewne poświęcał się ze wszystkich sił. Odwołany nagle przez Chrystusa, poczuł się obcy, nie mogąc się odnaleźć w Jego nowej rzeczywistości. Widział ją zapewne inaczej, po swojemu.

Jak czytamy w *Encyklopedii katolickiej*[3], w swoim dziele *Jezus z Nazarethu*[4] Roman Brandstaetter wpisał zdradę Judasza w wymiar Bożego planu zbawienia. Przedstawił go jako ubogiego handlarza pachnideł. Judasz zdradził Jezusa, ponieważ widział w Nim fałszywego proroka, który zagrażał jego szczęściu. Szczęście dla Judasza miało polegać na wzbogaceniu się. W utworze Brandstaettera Judasz, nawet będąc Apostołem, nie zaprzestał wykonywania swojego zawodu, ale trudnił się obnośnym handlem pachnidłami, na wartości których dobrze się znał.

Tego rodzaju przedstawienie postaci Judasza można poprzeć tekstem samej Ewangelii. Na sześć dni przez Paschą, kiedy Jezus przybył do Betanii, został w sposób wyjątkowy uczczony przez Marię, siostrę Łazarza i Marty. Maria wylała na stopy Jezusa funt szlachetnego, drogocennego olejku nardowego. Wówczas, jak pisze św. Jan, „dom napełnił się wonią olejku" (J 12, 3). Wtedy też odezwał się Judasz, który wypomniał Marii, ale pewnie i Chrystusowi, ten zbyteczny, jak mu się wydawało, czyn, bo można było olejek sprzedać za trzysta denarów i rozdać je ubogim (por. J 12, 5). Komentarz ten był nieszczery. Ewangelista pisze, iż Judasz powiedział to „nie dlatego, że dbał o biednych, ale ponieważ był złodziejem i mając trzos, wykradał to, co składano" (J 12, 6).

---

[2] Wydawnictwo Literackie, Kraków 1967.

[3] Zob. hasło „Judasz Iskariota", *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2000, kol. 212.

[4] Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1968-1969.

Czytając tę wypowiedź św. Jana, jego świadectwo o Judaszu, można już w tym miejscu zadać pytanie, które zapewne niejednokrotnie powróci, kiedy będziemy spotykać informacje i aluzje dotyczące Judasza, a mianowicie, jak się stało to, że Jezus nie ochronił swojego ucznia przed zdradą albo też dlaczego powołanie apostolskie, które otrzymał Judasz, nie uratowało go przed wydaniem Mistrza? Jezus doskonale wiedział, kto jest Apostołem, który okaże się zdrajcą. Dlaczego nie przeciwdziałał tej zdradzie? Zapewne odpowiedzi szukać by trzeba w wielu wypowiedziach Chrystusa, między innymi w Jego przypowieści o pszenicy i chwaście (por. Mt 13, 24-30), w której mówił, że rosnąć obok siebie musi dobro i zło, a dopiero w czasie żniwa okazuje się, co jest na pewno dobre, a co złe. Wówczas łatwiej można, nie niwecząc dobra, rozprawić się ze złem. Judaszowi także przypadła łaska dojrzewania, choć dokonywało się ono w pewnym sensie poza wspólnotą z Jezusem Chrystusem. Zapewne często spotykał się wraz z Nim i innymi uczniami, znał bowiem miejsce, gdzie przebywał Jezus Chrystus, ale wszystko to miało służyć jedynie jego własnym interesom i im było podporządkowane.

PRZEDMIOT ZDRADY JUDASZA

Kolejne pytanie, które chciałbym postawić, dotyczy przedmiotu zdrady Judasza. Co – i jak – Judasz zdradził? Czego jest zdrajcą? Czy samego Jezusa Chrystusa, czy Jego sprawy? Czy jest on zdrajcą przypadkowym?

W zapisie życia Judasza nie ma jednak niczego przypadkowego. Jest on uczniem, który wprawdzie niezbyt często pojawia się na kartach Nowego Testamentu, ale zawsze sytuuje się w tym samym kontekście miłowania pieniądza, a nadto obcości, która oddziela go od środowiska apostolskiego. Tym, co Judasz faktycznie wydał, było zaś miejsce przebywania Jezusa Chrystusa, a zdradził Jego samego. Z lektury Nowego Testamentu wiemy, że Jezusa Chrystusa chciano pojmać wiele razy, ale ci, którzy nosili się z tym zamiarem, nigdy nie byli pewni, czy nie wywołają niepotrzebnych rozruchów albo też czy nie narażą się ludziom zapatrzonym w Chrystusa i zapamiętale za Nim podążającym. Pojmania należało zatem dokonać niejako „na gorąco", ale zarazem w wielkim spokoju, aby nie prowokować zbędnej sensacji. Mogła się ona pojawić później, tak jak się to rzeczywiście stało, ale Jezusa należało pojmać spokojnie, bez rozgłosu. Nie chciano też mącić świątecznej radości Żydów. Zapewne nie wybaczyliby oni tego tak łatwo Piłatowi i okupacyjnym wojskom rzymskim. Judasz zatem okazał się człowiekiem bardzo potrzebnym tym, którzy ostatecznie dokonali pojmania Jezusa Chrystusa i doprowadzili Go przed urzędy żydowskie, a następnie postawili Go przed Piłatem.

Aresztowanie dokonało się w Ogrodzie Oliwnym, gdzie Jezus Chrystus przychodził z uczniami na modlitwę, gdzie modlił się wraz z nimi, albo oddalał

się od nich „na odległość około rzutu kamieniem" (Łk 22, 41) i modlił się sam przez całą noc. Św. Jan pisze, że kiedy Jezus udał się do Ogrodu Getsemani, za potok Cedron, niejako wyszedł On naprzeciw tym, którzy mieli Go pojmać. Judasz, który Go wydał, znał to miejsce, gdyż Jezus i uczniowie często się tam gromadzili (por. J 18, 1-2). „Judasz, otrzymawszy kohortę oraz strażników od arcykapłanów i faryzeuszów, przybył tam z latarniami, pochodniami i bronią" (J 13, 3). Judasz zabezpieczył się, aby jego czyn, polegający na wskazaniu Mistrza, został wykonany bezbłędnie. Judasz wykorzystał zatem znajomość miejsca. Bywał tam z Jezusem, bywał z innymi uczniami. Teraz przyszedł po to, aby wskazać Jezusa.

Może to dziwić, ale uczniowie wyczuwali napięcie podczas Ostatniej Wieczerzy, kiedy to Jezus zapowiedział, iż jeden z nich Go zdradzi. Nie byli jednak pewni, kto z nich jest zdrajcą. Kiedy Apostołowie jeden po drugim zaczęli zadawać pytania, Jezus odpowiedział, iż zdrajcą jest ten, który właśnie macza z Nim chleb w misie. Kiedy Judasz zapytał, czy chodzi o niego, Jezus potwierdził swoje słowa, mówiąc: Tak, to ty. Judasz został przez Jezusa niejako zachęcony: „Co masz uczynić, czyń prędzej" (J 13, 27). Jeszcze wówczas uczniowie nie zorientowali się w całej sytuacji. Byli przekonani, że Judasz idzie kupować dla nich coś na święta. Był bowiem tym, któremu powierzono sprawy materialne grona apostolskiego. Judasz wyszedł. „A była noc" (J 13, 30).

UCZESTNIK OSTATNIEJ WIECZERZY

Nadszedł czas, aby zapytać, czy Judasz był uczestnikiem Wieczerzy Pańskiej. Odpowiedzmy, że był nim tylko do pewnego momentu. Mógł być człowiekiem paschalnym, ale nie doczekał końca Paschy. Wydaje się, że w tym kontekście trzeba też patrzeć na pewne konsekwencje jego czynu. Nie doczekał również przyjęcia chleba podawanego przez Jezusa Chrystusa, chleba, który odtąd miał oznaczać materię sakramentu Jego obecności. Judasz wyszedł w noc. Św. Jan, i tylko on, zauważył właśnie, że Judasz wyszedł, „a była noc". Informacja ta jest właściwie zbędna. Wiadomo przecież, że wieczerze paschalne odbywały się wieczorem, a zatem, wychodząc z domu, w którym spożywano wieczerzę, wychodziło się w noc. Dla św. Jana szczegół ten ma jednak znaczenie symboliczne. Autor ten wykorzystywał każdą okazję, aby ukazać głębię okoliczności, które często przekonująco mówią o tym, co się wydarzyło i kim jest bohater danego zdarzenia. Judasz wybrał noc i podczas nocy tej dokonał czynów, które zrodzone były z ducha przemocy, ze złego ducha kłamstwa, z nienawiści. To właśnie w tę noc wskazał on pocałunkiem Jezusa Chrystusa i w sposób jednoznaczny dla pragnących aresztować Jezusa Chrystusa niejako z ciemności nocy wydobył Jego osobę. „Pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?" (Łk 22, 48). To zapytanie Jezusa Chrystusa nie doczekało się odpowiedzi.

Judasz spełnił to, za co wcześniej otrzymał pieniądze. Dotrzymał umowy. Pomógł Sanhedrynowi w przeprowadzeniu do końca planu: tak aresztować Jezusa, aby dokonało się to bez rozgłosu, spokojnie, bez manifestacji.

CENA ZDRADY

Wartość trzydziestu srebrników również wymaga komentarza. W wypowiedziach Ewangelistów brak jest nazwy monety, którą zapłacono Judaszowi. Mówi się tylko o tym, że było to srebro, trzydzieści kawałków srebra. Jest sprawą niemal oczywistą, że mowa jest o trzydziestu syklach w srebrze, co w czasach Jezusa Chrystusa odpowiadało wartości stu dwudziestu denarów. Denar oznaczał zaś przeciętne wynagrodzenie za dzień pracy. Jeden denar był także stawką rocznego osobistego podatku, jaki należał się cezarowi. Ostatecznie zatem, biorąc pod uwagę parytet tej wartości monetarnej, możemy powiedzieć, że Judasz otrzymał za wydanie Chrystusa zapłatę będącą równowartością czteromiesięcznego wynagrodzenia robotnika. Jak mamy prawo sądzić, był to dla niego znaczny zysk. A może tylko tyle utargował? Możliwe, że skoro uznał, iż Mesjasza nie stać na żadne sukcesy, za sukces poczytał sobie samo zdobycie pieniędzy. Otrzymał tyle, ile obiecali mu kierujący aresztowaniem Chrystusa. Wnet przekonał się jednak, że była to zapłata za krew niewinną. Odszedł i powiesił się. Los ucznia zakończył się zatem tragicznie.

PRZYCZYNY DRAMATU JUDASZA

Zapytajmy w tym miejscu, po dokonaniu przeglądu nowotestamentalnych zapisków o osobie Judasza i o jego czynie, co stało się w tym człowieku i co doprowadziło do tego, że jego życie zakończyło się tak tragicznie? Odpowiem na to pytanie nieco szerzej podchodząc do tragedii Judasza. Nie tylko koniec jest bowiem w jego życiu tragiczny. Na pewno przeżywał on tragedię od samego początku swojego apostolatu. Powołany przez Chrystusa, a więc obdarzony Jego łaską, łaski tej nigdy do końca nie pojął. Nigdy nie współpracował z nią tak, aby wyzbyć się swoich przyzwyczajeń, których istotę stanowiło umiłowanie pieniądza. Nie miał dość siły, aby zjednoczyć się z Jezusem Chrystusem.

W swojej relacji o powołaniu Dwunastu św. Marek przekazuje taką oto refleksję: „I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki i by mieli władzę wypędzać złe duchy. Ustanowił więc Dwunastu" (Mk 3, 14-16). Tu następują imiona, a na zakończenie, jak wspomniałem wcześniej, pojawia się imię Judasza Iskarioty, który Go wydał. W zapisie św. Marka bardzo interesujący jest przede wszystkim jeden szczegół. W polskim przekładzie zaproponowano słowa: „aby Mu towarzyszyli". W tekście orygi-

nalnym zapis jest następujący: „ινα ωσιν μετ' αυτου" co znaczy: „aby z Nim byli". Istotą zadań, jakie wzięli na siebie Apostołowie, było zatem to, iż mieli oni stanowić jedno z Jezusem Chrystusem. Czy Judasz stanowił tego rodzaju jedność z Jezusem? Można śmiało powiedzieć, że od samego początku jedności takiej nie było. Judasz dał się prowadzić złemu duchowi, więc jak mógłby sam wypędzać złe duchy? Czy szatan może wypędzać szatana? Czy drogi Judasza, o których wspominają autorzy ksiąg Nowego Testamentu, schodziły się z drogą Jezusa? Czy zadał sobie choć trochę trudu, aby Go poznać? Apostołowie często pytali Jezusa, kim jest? Co to znaczy, że jest drogą? Jak jest z widzeniem Ojca? „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy" (J 14, 8). Sprawdzali Jego rany. Zawsze byli blisko Niego. Judasz nie był z Jezusem Chrystusem, był człowiekiem z grona apostolskiego, ale był zarazem obcy dla Apostołów. Był on w sposób uczuciowy związany z umiłowaniem spraw materialnych. Jak pisze Mateusz, Judasz nosił trzos i chował dla siebie to, co zbierano dla wspólnego celu.

Nie jest zatem sprawą obojętną, jak popatrzymy na to, co się dzieje z Judaszem pod koniec działalności Jezusa Chrystusa i pod koniec życia samego Judasza. Wówczas drogi te najbardziej się rozchodzą. Judasz nieobecny wtedy, gdy decydują się losy Jezusa Chrystusa i Jego droga przez mękę, jest nieobecny przy Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Podczas Ostatniej Wieczerzy, w czasie, kiedy Jezus Chrystus miał objawić do końca swoją miłość, dając siebie jako zadośćuczynienie za grzechy świata, nie było już Judasza. Judasz załatwiał wtedy swoje interesy z Sanhedrynem i jego przedstawicielami.

Zwróćmy dalej uwagę na to, że kiedy Judasz stwierdził, iż wydał krew niewinną, mógł stanąć przed Jezusem Chrystusem tak, jak stanął przed Nim Piotr. Piotr zdobył się na gorzki płacz, gdy zobaczył Chrystusa skazanego na śmierć. Jak napisano: „Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał" (Mt 26, 75). Judasza nie było stać na to, aby podejść do Jezusa i prosić Go o przebaczenie. Zdecydował jedynie, aby pieniądze otrzymane za wydanie Jezusa oddać arcykapłanom, oni jednak ich nie przyjęli. Judasz, który nie zdobył się na to, aby w decydującym dla Jezusa Chrystusa momencie pokazać, że mimo swojej wielokrotnie okazywanej słabości, doskonale znanej współtowarzyszom z grona Dwunastu, jest jednak z Nim, nie podszedł do Chrystusa, by otrzymać Jego przebaczenie. I stąd, zamiast drogi miłości i pojednania, została mu droga rozpaczy i śmierci.

Judasz, nie spełnił zatem zadania, jakie Jezus Chrystus przeznaczył gronu apostolskiemu. Ci przez Niego wybrani mieli z Nim być. Gdyby byli z Nim wszyscy, wszyscy mieliby udział w łaskach, które wysłużył Zmartwychwstały. Judasz był jednak nieobecny. Ostatecznie, kiedy Chrystus-światłość objawiał siebie, kiedy „umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował" (J 13, 1), Judasz wyszedł w ciemną noc.

Tragedia Judasza, ucznia Jezusa Chrystusa, jest zapisem historii życiowej osoby o bardzo prymitywnej osobowości, bardzo czytelnie ukierunkowanej

w stronę rozmiłowania w sprawach materialnych, choćby były one niewielkiej wartości. Jeśli był sklepikarzem z Kariotu czy obnośnym sprzedawcą pachnideł, zysk, który osiągnął, był jedynie małą wartością, ale Judasz rozmiłował się właśnie w tych małych wartościach, zapomniawszy o tym, że jest wartość pierwsza, wielka, najważniejsza – jest nią sam Mistrz. Nie miał dość sił, aby umiłować Chrystusa taką samą miłością, jaką On miłował swoich uczniów, pozostała mu zatem tylko nienawiść i zdrada, a potem nie żal, lecz rozpacz.

Czy Jezus Chrystus nie mógł uratować swojego ucznia od zdrady, a więc od tragedii? Modląc się do Ojca, podzielił się On ze wszystkimi swoimi uczniami i z całym Kościołem każdego czasu troską o to, „aby stanowili jedno" (J 17, 21). Odszedł zatem tylko syn zatracenia, jak mówił o nim Jezus w modlitwie do Ojca (por. J 17, 12).

Scenariusz, który Bóg zapisał w Starym Testamencie dla wydarzeń nowotestamentalnych, jest często bezlitosny. Musi się spełniać. Bóg nie chce nikogo siłą zatrzymać przy sobie. Uczniowie mogli ratować Chrystusa w chwili pojmania, byli w jakiejś mierze przygotowani nawet do walki wręcz (Piotr miał przy sobie miecz, który zapewne zabrał z wieczernika, uzbrajając się na wypadek niebezpieczeństwa). Wtedy Jezus odpowiedział: „Muszą się wypełnić Pisma" (Mk 14, 49). Pismo jest święte, wszystko dzieje się tak, jak mówi Pismo. Według Pisma Jezus miał być odrzucony, zdradzony, a następnie miał przejść gehennę cierpienia i śmierci, aby dopiero wtedy pokazać wielkość Zmartwychwstania.